

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 20 marek—kwartalnie 180 marek—z przesyłką pocztową 200 marek.

—≡ Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ≡—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 100.
Nekrologi i reklamy Mk. 100.

W tekście Mk. 75.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 75.
Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 15.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.

Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

„Swoj do swego i po swoje”.

KAPIELE MIEJSKIE czynne w piątki i soboty od 12-ej w południe.

BIBLIOTEKA MIEJSKA codziennie (oprócz świąt) od 5-ej do 7-ej.

CZYTELNIJA MIEJSKA codziennie (oprócz świąt) od 5-oj do 8-ej.

AMBULATORJUM i przychodnia dla gruźlicznych (biednych) codziennie od 12 do 2,
(ulica Zduńska № 5).

Dr. A. Hiller

przyjmuje chorych codziennie.

—☞ Lecznica Glinki № 13. ☜—

☞ Niezamożnym ustępstwo. ☜ 4—3

RZEMIEŚLNIK.

II.

W dalszym rozwinięciu myśli poruszonych pod tym samym tytułem w № 17 Gazety, przejdźmy teraz do szczegółowszego rozpatrzenia sprawy.

Mówiliśmy o konieczności nadawania miastom typu polskiego. Jak się do tego brać?

Przedewszystkiem, na pierwszym planie stoi siła i zwartość polskich organizacji miejskich, a więc i rzemieślniczych. Lecz siła nie powinna być martwą, należy ją użytkować. Na naczelnym miejscu postawiłbym sprawę samorządów miejskich. Bo cóż może wydatniej przyczynić się do nadania takiego, czy innego charakteru życiu miejskiemu, jak nie działalność organów samorządowych—Magistratów i Rad Miejskich? One, będąc opanowane przez żywioty nie polskie, mogą zupełnie zatrzeć polskość atmosfery miejskiej, całokształt życia miejskiego popchnąć na tory niepożądane. Twierdzą, iż mieszczanin—rzemieślnik nie docenia wagi tych spraw, iż życiem samorządowym nie interesuje się. Przedewszystkiem zaznaczało się to przy wyborach do Rad Miejskich. Udział głoszących rzemieślników

był zbyt mały. Jeżeli nawet udało się rozbudzić w poszczególnych miastach większe zainteresowanie sprawą wyborów, to i na tem był koniec. A to powinno być dopiero początkiem. W dalszym ciągu należało jeszcze odpowiednio obsadzić listy kandydatów do Rady i, następnie, po wyborach sprawować godnie włożone obowiązki. Przyznać trzeba, iż sprawy te stoją źle. Kandydaci do Rad Miejskich niezawsze byli ludźmi odpowiedzialnymi, zbyt często pomijano tegie, lecz niezbyt popularne jednostki. W rozwoju działalności Rady błąd ten ujawniał się boleśnie. Działalność Rady jest rzeczą trudną, tam nie wystarczy jedynie siedzieć. Tam trzeba pracować w komisjach, znać się na rzeczy, a przynajmniej chcieć się z nimi zapoznawać. Przedewszystkiem zaś przybywać na posiedzenie Rady. Krzesła zajęte przez radnych nie polaków zawsze zajęte, przez polaków—za często puste. I to w najpoważniejszych chwilach. Dlatego też zapadały uchwały, robiące z interesów miejskich folwark żydowski. Przyczynę tej opieszałości przypisuję przedewszystkiem niedbalstwu radnych—chrześcijan, następnie niedbalstwu ich wyborców. Proszę tylko przyjrzeć się, kto zajmuje miejsce przeznaczone dla słuchaczy w salach posiedzeń Rad Miejskich? Z reguły, masowo żydzi, w pewnych wypadkach—robotnicy; rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec jest tam rzadkim gościem. Weźmy choćby Warszawę. Gdy mówi o sprawach żydowskich tow: Adler—galerje uginają się pod słuchaczami żydami; gdy mówi tow. Jaworowski o sprawach robotniczych—słuchają tłumy robotników; gdy mówi radny—rzemieślnik o sprawach obchodzących rzemieślników—na galerji pusto. Zupełnie to samo dzieje się w każdym innym mieście. Wyborcy nie interesują się biegiem spraw samorządowych, nie

kontrolują działalności swoich wybrańców, obecnością swą nie dodają im otuchy i śmiałości. Przecież ta obecność nie jest prózną ciekawością, tu chodzi o najżywniejsze sprawy miejskie! A weźmy komisje. W mniejszych miastach, w których ilość radnych nie-polaków jest często b. duża, w komisjach zasiada połowa, lub mało co mniej, tych-że nie-polaków. Jeden głos decyduje. I właśnie tego jednego (lub więcej) głosów polskich zwykle brakuje. A przecież komisja jest rdzeniem sprawy. Jej wnioski prawie zawsze są przyjmowane na zebraniu całej Rady, zwłaszcza przy nawale spraw.

Podobnie dzieje się w Magistratach. Nie zdarzyło mi się aby, zaszedłszy do Magistratu mniejszego miasta w godzinach urzędowych, nie zastać tam radnego nie-polaka zaglądnącego urzędnikom w ich pracę i pilnującego nie-polskich interesów. Radnych polaków interesuje to wtedy, o ile chodzi o ich własne sprawy.

Radni nie-polacy co pewien czas zdają sprawozdanie swoim wyborcom, otrzymują instrukcje i t. d. O czem podobnem ze strony polskiej nie słyszałem.

Taki stan rzeczy nie może przyczyniać się do nadania polskiego charakteru samorządowi miejskiemu, a przez to i całemu miastu. A jednak jest to sprawa pierwszej wagi.

W dalszym ciągu do czynników osłabiających wydatność i siłę życia polskiego, zaliczyłbym zamykanie się w sobie działalności poszczególnych organizacji miejskich!

Bo to jest tak: Kupcy sobie, rzemieślnicy sobie, robotnicy sobie, przemysłowcy też sobie! Czasem, w nadzwyczajnie ważnych sprawach, prace te łączą się, lecz na krótko. I tu jest błąd! Życie tych organizacji powinno się stale wzajemnie ząbiać. Przecież egzystują na każdym kroku zagadnienia natury ogólnej, w których wymiana zdań i uzgodnienie działalności jest potrzebne. Nie wystarczy, jeżeli np. rzemieślnicy pomiędzy sobą uznają coś za dobre lub złe, należy swoją opinią zainteresować inne organizacje polskie, wciągając je do wspólnej akcji. Tak robią żydzi. W sprawach interesujących całokształt interesów żydowskich występują solidarnie wszystkie ich ugrupowania, robią dużo harmidru, krzyku, zebrzań, wieców i t. p. i często uzyskują swoje. Weźmy taki przykład: W mniejszych miastach dużą rolę odgrywają t. zw. Domy Ludowe. One, dobrze prowadzone, mogą stanowczo nadać zdecydowany charakter życiu miejskiemu. Trzeba je budować i dbać, aby ich działalność była ożywiona. Lecz, ponieważ służą one jako miejsce zebrzań dla najszerszych mas, więc częstokroć liczni mieszczanie, dla których o nie bezpośredniej korzyści nie przedstawiają, wcale nie dbają o ich powstanie. A żydzi? Od najbogatszego do biednego, od bankiera do przekupnia, w takiej sprawie każdy przyłoży swoją cegiełkę, bo to chodzi o ogólne interesy żydowskie.

Wracając do ząbienia się życia organizacji miejskich, przyrównać to można do biegu drobnych strumieni zlewających się w wielką rzekę. Ich życia wewnętrzne winny ocierać się o siebie, poczynania ujednostajniać, aby całość odbijała się na ogólnym typie bytu miejskiego, nadawała mu tło polskie.

Nie będę szerzej mówił o innych środkach polszenia miast, przedewszystkiem o zasadniczym obowiązku utrzymywania polskiego stanu posiadania w zakresie nieruchomości. Mój Boże! Porachujmy polskie domy w rynkach mniejszych miast, a potem polskie sklepy. Fatalnie rachunek wypadnie!

W przyszłości omówimy jeszcze działalność instytucji kredytowych w miastach i ich wpływ na polski charakter życia miejskiego.

S. Kwasięborski.

Zjazd rzemieślniczy w Łowiczu w dniu 7 maja r. b.

Zapowiedziany zjazd rzemieślniczy na dzień 7 b. m. odbył się w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przy licznych współudziałach rzemieślników z Łowicza, Skierzwie, Rawy, Sochaczewa, Gostynina, Kutna i Łęczycy.

O godzinie 10 rano odbyło się nabożeństwo w kościele Ś-go Ducha, a o godzinie 11 m 15 rano zjazd został otwarty przez p. Feliksa Andrzejewskiego z Łowicza, prezesa Resursy Rzemieślniczej, który w krótkich i serdecznych słowach witał zebranych rzemieślników, proponując zebrany, aby na przewodniczącego zjazdu powołano p. D-ra K. Ilskiego, dyrektora Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w W-wie, co zebrani z zadowoleniem przyjęli. P. Ilski zaprosił na sekretarza p. inż. S. Kwasięborskiego, redaktora „Gazety Rzemieślniczej“ oraz kilkunastu asesorów z pośród zebranych delegatów z poszczególnych miast.

Po ukonstytuowaniu się prezydium pierwszy przemówił p. K. Ilski witając zjazd w imieniu Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego zaznaczając, że rzemieślnik polski organizuje się chcąc być podporą Państwa. Centr. Tow. Rzem. chce wykrzesać jednolity typ obywatela — rzemieślnika i widzi dzień dzisiejszy zjazdu jako jeden z fragmentów tej pracy.

Następnie witali zjazd pp: poseł Staniszkis — w imieniu posłów sejmowych swego klubu; D-r. Stanisławski — w imieniu Rady, Magistratu i mieszkańców Łowicza, zaznaczając, „że rozwój miast zależy od silnego mieszczaństwa. Brak stanu mieszczańskiego daje się odczuwać bardzo i musimy dążyć do tego, aby wytworzył się liczny i silny stan mieszczaństwa polskiego. Musimy dążyć, aby rzemieślnicy podnieśli się z dzisiejszego letargu i takie życzenia składa wam panowie miasto Łowicz“. Inspektor szkolny p. Teodor Markiewicz w krótkich a serdecznych słowach witał zjazd, życząc rozwoju rzemiosł pod każdym względem. W końcu przemawiał p. Emil Balcer w imieniu kupców polskich, życząc zjazdowi owocnej pracy i wyraził życzenie aby rzemiosła w Polsce podtrzymały dawne tradycje i świetność.

Następnie p. inż. Ilski w dłuższym referacie przedstawił stan rzemieślnika w Polsce w dobie obecnej i nawoływał zebranych do organizacji, która da możność zaspokoić wszystkie

potrzeby zorganizowanych i świadomych swego celu stowarzyszonych.

O godzinie 12-ej nastąpiła przerwa obiadowa, podczas której zebrani rzemieślnicy i goście mile spędzili czas wolny przy gawędce obiedniej w Resursie. Podczas przerwy obiadowej zwiedzano również miasto, jego zabytki i muzeum im. Wł. Tarczyńskiego.

Po przerwie obiadowej p. Feliks Andrzejewski wygłosił referat o bolączkach rzemiosł i rzemieślników wogóle; p. Emil Balcer o historii i rozwoju rzemiosł w Polsce; p. S. Kwasięborski o ustawie przemysłowej i p. R. Kluge o szkołach dokształcających.

W wolnych wnioskach poruszono kilka aktualnych spraw i po przemówieniu pp. Ilskiego i Andrzejewskiego odśpiewano „Rotę“ i zjazd zamknięto.

Uchwalone rezolucje i wnioski podamy w najbliższych numerach „Łowiczana“.

Nastrój poważny wśród zebranych rzemieślników panował przez cały czas zjazdu, obrady były rzeczowe i wygłoszone referaty przyniosły dużo korzyści. Podjęta inicjatywa zjazdu przez Resursę Rzemieślniczą w Łowiczu da bezwzględnie dużo korzyści. Organizatorom zjazdu należy się wielkie uznanie za ich pracę, która być może w niedługim czasie przyniesie już plon i zjazdy podobne odbędą się i w innych miastach polskich ku chwale polskiego rzemieślnika i rzemiosła.

Stan gospodarki w Stowarzyszeniu spożywców „Łowiczanka“ w Łowiczu.

Stowarzyszenie spożywców „Łowiczanka“, wznowione 20 grudnia 1918 roku, rozpoczęło swoją działalność z kapitałem 1500 mk. Obecnie, po 3-ach latach istnienia posiada:

| | |
|----------------------------|-------------------|
| Kapitału udziałowego . . . | 240. 211 mk. |
| „ rezerwowego . . . | 24. 815 mk. |
| „ zapasowego . . . | 17. 652 mk. |
| Fundusz własn. domu . . . | 17. 725 mk. |
| „ oświatowy . . . | 6090 mk. |
| Razem | 306491 mk. |

W roku sprawozdawczym ma 676000 mk. czystej nadwyżki, co łącznie z poprzednią sumą czyni 982491 mk. Są to własne kapitały Stowarzyszenia. Na obecne stosunki jest to kapitał niedostateczny do prowadzenia operacji handlowych w szerszym zakresie. Stowarzyszenie powoli ale stale rozwija się. Obrót towarowy w roku 1919 stanowił sumę 172.874 mk., w 1920 roku 1674770 mk. w 1921 roku 9627414 mk. Czysta nadwyżka (zysk) w 1919 roku dała 7219 mk., w 1920 roku 169503 mk., w 1921 r. 676000 mk. Tak znakomite wyniki możemy zawdzięczać przeczornej i troskliwej gospodarce Zarządu. Kiedy na kolei skradziono 3 skrzynie papierosów na sumę 208000 mk., zaczęto rozgłaszać wieści, że Stow. „Łowiczanka“ upadnie. Zarząd nie tracił energii i pracował w dalszym ciągu.

Byłyby zapewne wyniki lepsze, gdyby nie intrygi i plotki jednego z obecnych członków Zarzą-

du p. J., który sam szerzył złośliwe wieści, że Stowarzyszenie chyli się do upadku, że się likwiduje, że nie warto zapisywać się na członków i t. p. Doszło do tego, że tchórzliwi członkowie zaczęli wycofywać udziały, a żydzi traktowali z nami o odstąpienie im. lokalu sklepowego. Gospodarz domu również był przekonany przez złośliwych, że od 1 kwietnia r. b. zlikwidujemy sklep.

Staraliśmy się wyprowadzić z błędu tych proroków przedwczesnej likwidacji naszego Stowarzyszenia opublikowaniem sprostowania w miejscowej gazecie „Łowiczana“. Liczba członków wzrosła z 331 do 460. W tej liczbie mamy znaczną ilość członków martwych, t. j. takich, którzy posiadają 25—100 mk. udziału i nie zaopatrują się w naszym sklepie w towary. Ci członkowie na zasadzie decyzji Rady Nadzorczej będą wykreśleni, a udziały ich przeleją się na kap. rezerwy. Bilans za rok sprawozdawczy 1921 zamknęliśmy sumą 1.211.862 mk. 54 f. Wszystkie dane cyfrowe są oparte na księgach buchalteryjnych, które członkowie mogą przeglądać przed Zgromadzeniem ogólnym.

Aktywa bilansu zamknięcia są następujące:

| | |
|------------------------------------------|----------------------------|
| Kasa | 152. 492 mk. 43 f. |
| Remanent towarów po cenie zakup. | 529. 855 mk. 20 f. |
| Rachunek Różnych (winni nam) | 535. 128 mk. 66 f. |
| Ruchomości | 14. 386 mk. 25 f. |
| Razem | 1211. 862 mk. 54 f. |
| Pasywa: Udziały | 240. 211 mk. 27 f. |
| Różni (nasze zobowiązania) | 229. 369 mk. 27 f. |
| Kapitał rezerwy | 24. 815 mk. 39 f. |
| „ zapasowy | 17. 652 mk. 30 f. |
| Fundusz własnego domu | 17. 725 mk. 30 f. |
| „ oświatowy | 6. 090 mk. 25 f. |
| Czysta nadwyżka (zysk) | 676. 000 mk. 76 f. |
| Razem | 1211 862 mk. 54 f. |

Zarząd

Stowarzyszenia spoż. „Łowiczanka“

18|IV 1922 r.

Z T-wa „ROZWÓJ“

W dniu 24|IV r. b. odbył się zjazd delegatów Spółdzielni Ligi Konsumentów przy T-wie Rozwój, w lokalu T-wa ul. Żórawia 2 przy udziale 16 delegatów z Warszawy, 4-ch z Krakowa, 2-ch z Łomży i 1 z Kielc.

Przewodniczył zebraniu naczelny dyrektor Banku Narodowego p. Aleksander Dobrowolski. Zebranie zagał prezes Zarządu, dyrektor Banku Narodowego p. Józef Radziejowski, sekretarował p. inżynier Jerzy Zalewski. Na asesorów wybrano przedstawiciela oddziału krakowskiego p. Dr. Franciszka Mussila i przedstawiciela oddziału łomżyńskiego p. Bargielskiego.

Po odczytaniu ostatniego protokołu przystąpiono do obrad według następującego porządku dziennego:

- Sprawozdanie z działalności za rok 1921.
- Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
- Udzielanie Zarządowi Absolutorium
- Podział zysków
- Budżet na rok 1922

Podwyższenie udziałów

Wybory do Zarządu i Rady Nadzorczej
Wolne wnioski.

Sprawozdanie z działalności za rok 1921 w skróceniu przedstawił dyrektor Spółdzielni p. Stefan Malik, objaśniając zebranych o założeniu i dalszym rozwoju naszych placówek.

Otwarcie placówki nastąpiło w r. 1919 z kapitałem 16.000 mk. z którym otwarto i urządzono 3 sklepy w Warszawie. W roku 1920 powiększono liczbę sklepów do 6-ciu oraz w r. 1921 otwarto dalsze 3 sklepy i oddziały zamiejscowe, jak hurtownie z 4 filjami w Krakowie i oddziały w Łomży, Kielcach, Łowiczu i Węgrzynowicach.

Kapitał udziałowy wzrósł obecnie do 11.228.717 mk. przy ilości udziałów 9085. W sprawozdaniu prelegent odczytał, że obrót wszystkich placówek w roku sprawozdawczym wynosił 170.000.000 mk. co w stosunku do kapitału udziałowego, który z początkiem roku wynosił zaledwie 611.000 mk., wypada, że obrócono kapitałem udziałowym około 100 razy. Mówca zaznaczył, że obrócenie kapitałem w ciągu roku 100 razy jest niemożliwym, a operacje przeprowadzone w większej części kredytem uzyskanym dzięki staraniom posła p. Tadeusza Dymowskiego i Banku Narodowego w osobach naczelnego dyrektora p. Aleksandra Dobrowolskiego i dyrektora p. Józefa Radziejewskiego.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja w kierunku jakości, cen i braku towarów co ostatnio delegatom wyjaśniono, że winy trzeba szukać w braku kapitału obrotowego.

Sprawozdanie Komisji rewizyjnej zbrał członek tejże Komisji p. Eugenjusz Zaremba. Następnie udzielono Zarządowi absolutorjum.

Podział zysków za rok sprawozdawczy zatwierdzono według propozycji Zarządu. W dalszych punktach obrad dyrektor Spółdzielni p. Malik przedstawił plan działalności Spółdzielni na rok bieżący, w którym zatwierdzono uruchomienie masarni w Warszawie, piekarni w Krakowie urządzenie kursów kooperatywno-buchalteryjnych i towaroznawczych dla wyszkolenia własnego personelu, oraz członków Spółdzielni.

Żywa dyskusja rozwinęła się nad punktem podwyższenia udziałów, gdzie poseł dr. Tadeusz Dymowski przedkładając wniosek podwyższenia udziałów do 10.000 mk. wyjaśniał korzyści jakie członkowie wówczas osiągnąć mogą. Projekt ten przeszedł z tą zmianą, że uchwalono podwyższenie udziałów nie do 10.000 mk., a do 5.000., które będą przez członków mogły być dopłacane na bardzo wygodnych warunkach.

Następnie przystąpiono do wyborów Rady Nadzorczej, Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Do Rady Nadzorczej wybrani zostali: pp. Lux, Piechowski, Krzyszowski, Baranowski z Warszawy, pp. Wajdowa, Mąkoszewski z Krakowa, p. Gaeki z Kiele, p. Pokorzyński z Łomży, p. Szajding z Łowicza.

Do Zarządu—pp. Hejdukowski, Feistowa, pos. Dymowski, Zaremba, Bońkowski, ks. Szmi-gielski, Radziejowski, na zastępców pp. pos. Sołtyk, Mikłaszewska, dr. Bociański, Brzeziński, Wydźga, wszyscy z Warszawy.

Do Komisji Rewizyjnej pp. Balcerski, Pędzich, Lubowiecki.

W zakończeniu delegaci wyrazili podziękowanie p. posłowi dr. Tadeuszowi Dymowskiemu i dyrektorowi p. Aleksandrowi Dobrowolskiemu i p. Józefowi Radziejowskiemu za skuteczną pracę i starania w kierunku wyrobienia kredytów.

Następnie przewodniczący p. Dobrowolski podziękował zebranych za dotychczasową pracę, zachęcając gorąco do dalszych wysiłków na polu spółdzielczym i odżydzenia handlu, na czem Zjazd o godz. 2¹/₂, w nocny zamknięto.

Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych „Pomoc“ w Łowiczu.

Pomalu, pomalu Łowicz zaczyna rozwijać się pod względem przemysłowym i w przyszłości być może zajmie miejsce jako jedno z większych ośrodków przemysłowych, posiada bowiem warunki niezbędne dla rozwoju wielkiego przemysłu. Posiadając bardzo rozgałęzioną linię kolejową na Wschód i Zachód i rzekę Bzurę, która w przyszłości musi się stać splawną, Łowicz ma przyszłość przed sobą, potrzebni są tylko zdolni i energiczni przemysłowcy, którzy potrafią wykorzystać miejscowe warunki.

Tacy ludzie właśnie przybyli do nas z za Oceanu, nasi rodacy, którzy bogaci w wiedzę fachową, doświadczenie zdobyte u ludzi przedsiębiorczych i pracowitych, zdołali stworzyć w krótkim stosunkowo czasie Fabrykę Maszyn i Narzędzi Rolniczych „Pomoc“ w Łowiczu. Poświęcenia właśnie fabryki „Pomoc“ dokonał ks. kanonik Stępowski w dniu 8 b. m. przy licznych współudziale przedstawicieli naszego grodu.

Fabryka przedstawia się b. okazale i jest w pełnym ruchu a narzędzia rolnicze wyrobu fabryki, uprawiają już pola kresowe, gdzie zapotrzebowanie na maszyny jest duże.

Nasi rolnicy winni zainteresować się nową placówką polską, która powstała w sercu Polski aby podnieść kulturę rolną i zastąpić wyroby niemieckie.

Samowystarczalność powinna być hasłem dnia dzisiejszego dla nas wszystkich i „Swoj do swego i po swoje“ winno nam stale towarzyszyć we wszystkich naszych poczynaniach aby wybawić się od niemieckiej tandety i odrodzić kraj nasz ekonomicznie.

Nowej placówce polskiej życzymy coraz większego rozwoju i niechaj praca i trud założycieli będą poparte przez nasze społeczeństwo.

Na czele fabryki „Pomoc“ stoi p. dyrektor Ignacy Janowski i pp. Jakubowski i Stępkowicz jako najbliżsi współtowarzysze pracy.

Łowicz, 8/5 22 r.

Koncerty na rzecz repatriantów.

W ciągu marca odbyły się w województwie lubelskim koncerty na rzecz powracających do kraju. Inicjatorem oraz kierownikiem artystycznym tej wycieczki był znany pianista i kompozytor prof. Władysław Burkath. Koncerty te objęły większe miasta z Lublinem na czele, Zamość, Hrubieszów (dwa koncerty), Siedlce, Biała Podlaska, Puławy. W programie były przeważnie utwory polskie oraz kompozycje własne prof. Burkatha, który do współudziału zaprosił cały szereg sił artystycznych z Poznania, Warszawy, i Lublina.

Artyści (w porz. alfabetycznym): pp. prof. Burkath, Brokowski, Janota-Jarzębski, Kozłowska Helena, Kelles-Krauzowa, Kostecka, Krasińska-Rudnicka, Malecka oraz Turalski, przyczynili się do ogólnego powodzenia koncertów.

Dochód osiągnięty przekazany został na rzecz komitetów dla repatriantów, znaczenie zaś tej wycieczki polegało niemniej na kulturalnej wartości koncertów, których poważny program miał na celu zapoznanie prowincji oraz kresów województwa z współczesną polską twórczością. Władze wojewódzkie z p. Wojewodą Moskałewskim na czele przyczyniły się niemal do powodzenia tej wyjątkowej wycieczki artystycznej.

Jak się dowiadujemy prof. Władysław Burkath odwiedzi również i nasze miasto i podobny koncert odbędzie się prawdopodobnie w Łowiczu w dniu 25 b. m.

Nie wątpimy, że społeczeństwo miejscowe nie odmówi owego grosza na cel tak wzniosły i poprzez w usiłowania ludzi, którzy z prawdziwym poświęceniem zbierają grosz ofiarny dla braci naszych z za kordonu. Koncert na repatriantów uzupełni niejako uroczystości związane z przybyciem gen. J. Hallera w dniu 25 b. m. do Łowicza.

Bliższe szczegóły podamy.

KONFERENCJA rodzicielska w gimnazjum męskim.

W dniu 7 b. m. odbyła się konferencja okresowa z rodzicami uczniów gimnazjum męskiego i jednocześnie Towarzystwo Opieki pozaszkolnej obradowało nad kwestją rozmieszczenia średnich zakładów naukowych na terenie Łowicza. Zebranie zagał dyrektor gimnazjum D-r Wł. Olszewski, komunikując, że sprawa rozmieszczenia szkół stanęła na martwym punkcie, wskutek czego gimnazjum musi się mieścić w ciasnocie, co sprzyja rozwojowi chorób piersiowych. W ciągu jednego roku umarło na suchoty 2 nauczycieli i 4-ch chłopców.

Ponieważ pomieszczenie gimnazjum nie powiększy się, lecz może zmniejszy, przeto kil-

kaset młodzieży szkolnej pozbawionej zostanie nauki.

Następnie D-r. Olszewski oddał przewodnictwo w ręce Tow. Opieki pozaszkolnej gim. im. Ks. J. Poniatowskiego. Na przewodniczącego powołano p. Kreta, na asesora p. F. Kurczaka i p. Górskiego. Na sekretarza p. R. Klugego.

Przewodniczący udzielił głosu p. Janowskiemu, dyr. fabryki „Pomoc“. P. Janowski opowiedział cały przebieg zabiegów o uzyskanie odpowiednich gmachów na szkoły, jakie trudności wytwarzają obozy przeciwne i t. p. Wzywa rodziców, aby wysłały zbiorową petycję do Ministerstwa, do Sejmu i nawet do Naczelnika Państwa.

Obecni przyjęli tę propozycję hucznie oklaskami.

Dyrektor Syndykatu rolniczego p. Kokeczyński w swoim gorącym przemówieniu zaznaczył, że sprawy rozmieszczenia szkół nie można pozostawić w obecnym stanie, należy użyć wszelkich wysiłków ze strony rodziców, aby uzyskać odpowiednie pomieszczenie dla 3-ch naszych uczelni. P. Kokeczyński w imieniu rodziców składa serdeczne podziękowanie Tow. Opieki pozaszkolnej za dotychczasowe starania w powyższej sprawie.

Po p. Kokeczyńskim zabrał głos D-r Wielobycki, lekarz szkolny, który zobrazował niedomagania gmachu gimnazjalnego pod względem higieny, wielki % dzieci słabych i chorych. W końcu p. Wielobycki opowiedział w jakich okolicznościach odbyło się posiedzenie przedstawicieli miejscowych władz i instytucyj, na którym zdecydowano oddać szkołom oddzielne gmachy, że obecnie wiele osób intriguje i stara się obalić ten plan, który w zupełności rozwiązywał sprawę pomieszczenia szkół średnich.

Obecni posłowie pp. Kurczak i Mąkowski przyobiecali swoje poparcie w Sejmie i Ministerstwie.

Dyrektor Seminarjum p. Rogowski zaznaczył, że faktycznie gmach po Bernardyński został przekazany Seminarjum nauczycielskiemu odpowiednim rozporządzeniem władz. Ostateczne załatwienie tej sprawy zależy od referenta, który celowo oddanie gmachu utrudnia. Poseł Kurczak wynotował dane, aby zainterpelować władze.

Zabierała głos i p. Roguska, dyrektorka gim. żeń., wyrażając zgodę na gmach nowego powiatu dla pomieszczenia gimnazjum żeńskiego z tym jednak warunkiem, aby budynek w zupełności odpowiadał wymaganiom uczelni.

Nastąpiło więc ogólne porozumienie dyrekcji naszych szkół średnich w sprawie rozloko-

wania szkół w Łowiczu. Tow. Opieki pozaszkolnej uchwaliło wystąpić petycją do władz w sprawie gmachów szkolnych.

Protokulant konferencji
R. Kluge.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę pana Redaktora o umieszczenie w „Łowiczaninie“ następującego oświadczenia:

Na konferencji rodzicielskiej w gimnazjum męskim w dniu 7 b. m. poruszona była sprawa rozlokowania szkół średnich w gmachach państwowych w Łowiczu. W związku z tem grono osób, podając niezgodne z prawdą fakty, pozwoliło sobie na szkalowanie pana Starostę Łowickiego, przedstawiając go jako wroga szkolnictwa i oświaty.

Jako przewodniczący komisji w sprawie rozlokowania urzędów i instytucji w gmachach państwowych w Łowiczu oświadczam, że p. Starosta ani na posiedzeniu komisji, ani też na innych posiedzeniach w tej sprawie nie obiecywał popierania projektu przeniesienia Starostwa do innych gmachów państwowych, swoje stanowisko w tej sprawie uzależniał jedynie od możliwości przystosowania danego budynku do potrzeb Starostwa. Z całym naciskiem kilkakrotnie oświadczał, że swoje osobiste życzenia n. p. kwestję mieszkania stawia na ostatnim planie i zupełnie nie bierze pod uwagę przy wydawaniu opinii w tej sprawie.

Ponieważ oszczercze zarzuty były rzucone na zebraniu publicznym, w obecności posłów sejmowych, czuję się w obowiązku do napiętnowania znanych na bruku Łowickim metod pewnego grona osób, które, chcąc przeprowadzić swoje projekty, drogą kalumnii i oszczerstw przez podstawionych figurantów, starają się oczernić osoby godne szacunku, ażeby tą drogą wyrzeć na nie moralną presję.

Wolno mieć w sprawach publicznych różne zdania, lecz nie wolno mieszać z błotem drogą świadomego przekręcania faktów osób, które mają zapatrywania odmienne, tembardziej poza plecami tych osób.

Proszę przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania.

Stanisław Porczyński

Łowicz, dnia 10 maja 1922 r.

Szanowny Panie Redaktorze.

Proszę pozwolić, że za łaskawym pośrednictwem „Łowiczanina“ zwrócę się do mieszkańców Łowicza z poniższą prośbą. Podczas okupacji większość moich rzeczy została zniszczona, niektóre zaś poroznosili Niemcy po różnych mieszkaniach, gdzie mieli swoje kwatery. Zginęło mi kilkanaście obrazów mniejszych, lub większych, lecz najbardziej pamiątkowym obrazkiem była główka młodej panienki, blondynki uczesanej w loczki. Dokładnie już nie pamiętam czy portrecik ten był malowany farbą wodną, czy pastelami. Główka ta jest podobną mojej ciotki, dziś staruszki, która powróciła z Rosji i dla której portrecik ten stanowi najmiłszą pamiątkę z lat młodzieńczych.

Niezawodnie obrazek ten znajduje się gdzieś w Łowiczu, nie przedstawiając dla nikogo żadnej

wartości, a dla mnie obowiązek zwrotu osobie, która powierzyła mi go na przechowanie.

Otóż pozwalam sobie jak najserdeczniej prosić mieszkańców Łowicza, aby w swojej tak zawziętej łaskawej dla mnie życzliwości i uprzejmości raczyli dopomóc mi w odszukaniu, tej rodzinnej pamiątki. Szczególniej upraszam swoich kochanych uczniów i uczennice, aby w swych rozmowach raczyli poruszyć sprawę mojej serdecznej prośby.

Odnaleziony portrecik uprzejmie proszę dokończyć w księgarni W-go pana Rybackiego.

Szanownemu Panu Redaktorowi, Szanownym mieszkańcom Łowicza, zasłużonej Straży Ogniwej, Ukochanej Młodzieży przy okazji pozdrowienie i cześć!

Warszawa Leszno 32.

Prefekt

Ks. M. Cichocki.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek + Pankracego M.
Sobota Serwacego B. W.
Niedziela Bonifacego M.
Poniedziałek Zofji Wd.
Wtorek Jana Nepomucena Kapł. M.
Środa Paschalisa W.
Czwartek Feliksa Kapuc. M.

Wschód słońca g. 4. m. 11 zachód g. 7. m. 42.

— **Karygodny czyn spowodował kalectwo.** W dniu 9. b. m. o godzinie 11 rano zdarzył się wypadek na stacji osobowej Łowicz-Wiedeński, który wstrząsnął całym Łowiczem do głębi.

Dla wódki pozbawiono nogi biednego chłopca-gazeciarza, który miał nieszczęście być obecnym kiedy numerowy Nr. 2 st. Łowicz-Wied. wywróciwszy beczkę żelazną tuż przy budynku stacyjnym, wylewał pozostały spirytus i chcąc się przekonać czy wszystek nektar został wylany zaczął świecić zapalką i spowodował wybuch nagromadzonych gazów.

Skutki ciekawości numerowego Nr 2-i były fatalne. Obecny przy operacji chłopiec 11-o letni Dudek siłą wybuchu został odrzucony o kilka metrów, dno od beczki oberwało mu stopę wyżej kostki, numerowy został poparzony i bruk wyrwany.

Szczęście wielkie, że w ogrodzie stacyjnym nie było nikogo z podróżnych, gdyż wysadzone dno zostało rzucone w stronę ogrodu i z wielką siłą upadło obok pompy.

Zapytujemy odpowiednie władze, czy właściwym jest aby numerowi zaglądali do cudzych beczek, wysączała spirytus skoro pobierają pensję za czynności zupełnie innego gatunku? Czy właściwym jest aby wogóle beczki z pod spirytusu, wobec zbytnej ciekawości pana numerowego, były wyladowywane na stacji pasażerskiej? Czy nie lepiej byłoby czynności tego rodzaju załatwiać na stacji towarowej, gdzie pasażerów i publiczności niema i wobec czego zasłużoną karę za zbytnią ciekawość, ponosiliby ci—którzy wsadzają nosy w ctwoy beczek niby zórawie?

— Zarząd Związku Inwalidów Wojennych z dniem 5 maja r. b. został przeniesiony na ulicę Podręczną Nr. 15 pierwsze piętro w podwórku gdzie

Wniez wkrótce zostaną założone warsztaty szewskie i rymarskie dla inwalidów.

— **Z Harcerstwa.** W dniu 14 b. m. o godzinie 1-ej w południe w Gmn. męskim odbędzie się zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy przy 1-ej drużynie męskiej im. Ks. Józefa Poniatowskiego na które zaprasza członków i osoby interesujące się harcerstwem.

Zarząd.

— **Katastrofalne stosunki.** Ze wszech stron Rzeczypospolitej Polskiej słychać nawoływania do oświaty—„Oświatą do wolności”—mówią Czesi, a my łowiczanie znaleźliśmy się w tak odmiennych warunkach, że tej oświaty naszym dzieciom odmawiają. Dowiadujemy się z rozpaczą, że podwoje gimnazjum dla młodzieży zamykają się z braku lokalu. Kilkaset dzieci będzie pozbawione nauki, bo gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego, jak opiewa ogłoszenie na korytarzu, „przyjmuje podania od kandydatów do klasy I. do innych klas niema miejsc. Tych szczęśliwych do klasy I-ej może być zaledwie 40. A gdzież się podzieje kilkaset pozostalej dziatwy?

Krzywdą się dzieje, dziatwo polska! Lokale w Łowiczu stoją pustkami. Co robi Towarzystwo opieki pozaszkolnej, gdzież nasi posłowie? Zapytasz młodociany obywatelu polski.

Jeden z ojców.

— **Ze Schroniska.** Z okazji poświęcenia w Łowiczu nowej placówki „Banku Handlowego“ złożono 50000 marek. Dzieci IV oddz. szkoły „Kolejowej“ zamiast laurki na imieniny ks. St. Radeckiego złożyły 759 mk. Ks. prefekt St. Radecki w dniu swoich imienin złożył 1000 mk.

Zarząd Schroniska.

— **„I-a wielka loteria artystyczna.“** Jest to loteria Kooperatywy Związku Polskich Artystów Plastyków w Warszawie (Ujazdowska 30).

Młoda ta, bo zaledwie od roku istniejąca instytucja liczy już w swych szeregach niemal wszystkich polskich artystów malarzy, rzeźbiarzy, grafików i t. p.

Zamierzenia i cele Kooperatywy mają doniosłe znaczenie dla handlu, przemysłu i finansów Państwa, to też spodziewać się należy, że sympatyczna ta impreza znajdzie żywe poparcie we wszystkich sferach społeczeństwa tembardziej, że cena biletu wynosi tylko Mk. 500-, do rozlosowania zaś przeznaczono dwieście dziel najwybitniejszych mistrzów polskich, ogólnej wartości marek 12.700.000.

— **Współdzielnia Urzędnicza.** W dniu 9 maja 1922 r. w lokalu Klubu Urzędników odbyło się ogólne zebranie członków współdzielni urzędniczej w Łowiczu. Po objęciu przewodnictwa przez Pana Franciszka Zawadzkiego, Prezes Zarządu Kooperatywy Sędzia Grzyź zdał sprawozdanie z działalności Zarządu za okres od dnia 15 czerwca 1921 roku do 1 stycznia 1922 roku, podkreślając trudności, na jakie Zarząd w swej pracy napotykał oraz ułatwienia okazywane przez niektóre korporacje a w szczególności Związek Ziemian, który po dostępnych cenach dostarczał zboże i kartofle, co w wielkiej mierze należy zawdzięczać Prezesowi Związku Panu Zmigrodzkiemu, który bardzo życzliwie odnosił się do Współdzielni. Następnie Prezes Rady Nadzorczej Pan Sobolewski zdał sprawozdanie z działalności Zarządu, podnosząc wyteżoną pracę Zarządu. Sprawozdanie rachunkowe zatwierdzono w zestawieniu następującem: 610 członków z udziałami w wysokości 402,925 mk; w okresie sprawozdawczym sprzedano towarów na sumę 9,054,549 mk. 70 f; koszta handlowe wynoszą 321,921 mk. 89 f.-czysty zysk osiągnięto w sumie Mk. 81.905 f. 10.

Nad punktem porządku dziennego: wybór Zarządu-wywiązała się żywa dyskusja, poczem odroczone ogólne zebranie na dzień 19 maja r. b. o godzinie 8-ej wieczorem w tymże lokalu, celem kontynuowania porządku dziennego, a w szczególności dokonania wyboru Zarządu. Zebrani stwierdzili, że na następne zebranie koniecznym jest liczniejszy udział członków.

Łowicz, dnia 10 maja 1922 roku.

Numery milionówek, wylosowanych w r. 1921.

| Daty | № | № wylos. | Daty | № | № wylos. |
|------|-----------|----------|-----------|---|----------|
| 1,1 | 1,169,127 | 7,5 | 1,826,072 | | |
| 1,1 | 0,598,077 | 14,5 | 1,085,701 | | |
| 1,1 | 0,908,815 | 21,5 | 0,515,656 | | |
| 1,1 | 1,527,557 | 28,5 | 1,496,896 | | |
| 8,1 | 2,725,207 | 4,6 | 0,722,555 | | |
| 8,1 | 1,275,099 | 11,6 | 0,467,054 | | |
| 8,1 | 1,171,414 | 18,6 | 1,327,779 | | |
| 8,1 | 0,742,270 | 25,6 | 0,759,105 | | |
| 15,1 | 0,270,850 | 2,7 | 0,751,754 | | |
| 15,1 | 1,956,738 | 9,7 | 1,760,390 | | |
| 15,1 | 2,272,765 | 16,7 | 2,709,057 | | |
| 22,1 | 1,574,618 | 25,7 | 0,168,378 | | |
| 22,1 | 2,102,184 | 30,7 | 2,787,425 | | |
| 22,1 | 0,715,122 | 6,8 | 0,272,875 | | |
| 22,1 | 1,584,494 | 13,8 | 2,299,918 | | |
| 29,1 | 0,804,768 | 20,8 | 4,012,110 | | |
| 29,1 | 2,750,796 | 27,8 | 2,284,464 | | |
| 29,1 | 2,404,645 | 3,9 | 2,905,656 | | |
| 5,2 | 0,451,205 | 10,9 | 1,925,561 | | |
| 5,2 | 1,624,251 | 17,9 | 2,259,658 | | |
| 5,2 | 1,908,251 | 24,9 | 3,099,790 | | |
| 12,2 | 2,664,251 | 1,10 | 2,154,313 | | |
| 12,2 | 2,562,160 | 8,10 | 1,229,096 | | |
| 12,2 | 0,912,057 | 15,10 | 1,519,855 | | |
| 19,2 | 0,724,066 | 25,10 | 4,985,912 | | |
| 26,2 | 1,514,707 | 29,10 | 2,518,428 | | |
| 5,5 | 0,585,888 | 5,11 | 4,818,595 | | |
| 12,5 | 1,050,459 | 12,11 | 5,263,005 | | |
| 19,5 | 0,050,202 | 26,11 | 0,188,747 | | |
| 26,5 | 1,560,518 | 5,12 | 1,605,696 | | |
| 2,4 | 0,241,449 | 10,12 | 2,816,895 | | |
| 9,4 | 1,390,580 | 17,12 | 3,096,100 | | |
| 16,4 | 2,076,185 | 24,12 | 1,570,274 | | |
| 25,4 | 2,255,405 | 31,12 | 4,242,750 | | |
| 30,4 | 1,665,585 | | | | |

— **Miljony do odebrania.** Miljony wygrane i niepodjęte. Wykaz numerów obligacji 4-ro proc. państwowej pożyczki premjowej, na które padły wygrane w wysokości 1,000,000 mk. pol., i po które dotychczas nikt się nie zgłosił:

- 1) 0,715,122
- 2) 2,154,313
- 3) 0,188,746
- 4) 2,486,758
- 5) 1,755,216
- 6) 4,589,755



Na repatrjantów Inżynier Wojciechowski zamiast biletów no akademję 5 Maja mk. 1000.

Na inwalidów Marja Podrażkówna mk. 1000.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do uczczenia 6-cio letniej rocznicy II-ej. H. D.

Rzemieślniczej im. hetm. Stetana Czarnieckiego na terenie m. Łowicza, a w szczególności:

X. X. pref. S. Zawadzkiemu, Majewskiemu, S. Kowalskiemu, Redakcji „Łowiczanka“, Drużynie Śpiewaczej przy Kolegji, p. p. Dąbrowskiemu, S. Staniszewskiemu, Cechom, Stowarzyszeniom, Korporacjom, Drużynom Harcerskim, K. P. H., p. dr. Olszewskiemu, Dowództwu 10 pp. Dyrekcji Szkół Państwowych, Samorządowi Seminarjum, Zarządowi Resursy Rzemieślniczej, p. Serockiemu, Chórowi „Lira“, p. p. Hamasiewiczowi, M. Górskiemu G. Skowrońskiemu, Terebińskiej, M. Szymajdziance, M. Duklasównie, L. Kalińskiej, Gnattowskiemu, Sadowskiemu, Zielonce, Wójcickowi, Nowakowskiemu, Antczakowi, Jezierskiemu, Grabowskiemu, składamy staropolskie „Bóg zapłać“

Opiekun dr-ny

F. Andrzejewski

Łowicz dn. 10. V. 1922 r.

Komendant dr-ny

Z. Stoniewicz.

PODZIĘKOWANIE.

Sz. Prefektowi ks. Stefanowi Zawadzkiemu za łaskawe i bezinteresowne udzielenie błogosławieństwa z okazji otwarcia sklepu w dniu 1-go maja b. r.

Niniejszym składam: Serdeczne Bóg zapłać.

M. Kisielński.

Podziękowanie.

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy przy drużynach żeńskich i seminaryjnej składa niniejszym serdeczne podziękowanie za współdziałanie w zorganizowaniu zabawy w dniu 7-ym Maja paniom: J. Balcerowej, Górskiej, Hartwigowej, Kamińskiej, Kreutzowej, Lassótowej, Niemiryczowej, Podolszyńskiej, Roguskiej, Rószkiewiczównie, Uzdowskiej; panom: Gierasiewiczowi, Niemiryczowi, Pagowskiemu, Wl. Rogowskiemu, Sadowskiemu, Tyblewskiemu, pułkownikowi Topolińskiemu i orkiestrze 10-go pułku oraz wszystkim, którzy się przyczynili do powodzenia zabawy.

Podziękowanie.

Z okazji otwarcia w mieście naszym Oddziału Banku Handlowego od władz tegoż Banku otrzymałem na cele miejscowe 50.000 mkp., które w porozumieniu z ks. kan. Stępowskim, prezesem Rady Szkolnej, przeznaczamy na cele miejscowego szkolnictwa powszechnego. Za ofiarę tę Bankowi Handlowemu składam serdeczne „Bóg zapłać“!

Burmistrz Dr. Stanisławski.

Na skutek zwinienia Sądu Okr. w Łowiczu

ADWOKAT

Henryk Modrzejewski

otworzył kancelarię w Warszawie przy ulicy Wilczej 50 m. 15 tel. 294-76. Kancelaria w Łowiczu będzie prowadzona nadal. 17 19 21

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

KUPIĘ MANDOLINĘ.

Wiadomość: Restauracja „Łowiczanka“, Stańczyk.

Do sprzedania szopa drewniana

30×15 pokryta dachówką cementową. Kupujący może użyć na skład, gdyż znajduje się w dobrym punkcie. Wiadomość u p. Szepsa.

W dniu 14 b. m. o godz. 3.30 pop. zostanie rozegrany powtórny

match piłki nożnej,

między drużyną 10 p. p. a drużyną Seminarjum Nauczyciel. na placu sportowym 10 p. p. przy ul. Piotrkowskiej.

Ogłoszenie.

Podaję niniejszem do wiadomości, iż Wydział Powiatowy Sejmiku Łowickiego sprzedaje z publicznej licytacji następujące przedmioty:

Dnia 26 maja r. b.

5 wozów dużych, 1 bryczkę, wagi decymalne, skóry niewyprawione, 1 warsztat stolarski i wiele innych przedmiotów.

Dnia 2 czerwca r. b.

naczynia kowalskie i ślusarskie, 2 drezyny, 2 wózki i różne części kolejkowe.

Licytacje w jednym i drugim okresie rozpoczną się od godziny 12 w południe przed gmachem Starostwa tutejszego (Nowy Powiat).

Starosta: (—) J. Boksa.

Kinematograf „Eos“

W sobotę d. 13/V i niedzielę d. 14/V r. b. (Serja IV).

„WŁADCZYNI DŻUNGLI“

(Wśród lwów i ludożerców).

Dla dzieci i młodzieży dozwolony.

Magiel ręczny

domowy do sprzedania w niciarni, szosa Arkadyjska

WAŻNE dla P. P. MEBLARZY!

60 sypialni jasnych wykwintnych polerowanych

rozsprzedam hurtowo i detalicznie. Cena bezkonkurencyjna, proszę sprawdzić.

Warszawa, Plac Trzech Krzyży 13 róg Żórawiej

MAGAZYN MEBLI.

5-2

Walenty Kamiński zgubił legitymację wojskową.

N. Rechenman zgubił paszport niemiecki i kartę urlopową.

Marjanna Pisarek zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie.

Roch Kałuża zgubił kartę bezterminowego urlopu.

Moszek Chaim Liser zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.